

Czas oczekiwania

Pamiętam z wczesnych lat dziecięcych piosenkę, którą zwykł rozpoczynać adwent mój ówczesny proboszcz: *Głosimy dziś wam, że nastał adwent!* I znów należałoby to zaśpiewać. Po raz piąty, dziesiąty, piętnasty albo osiemdziesiąty. Tyle razy



zaczynaliśmy adwent, że przestaliśmy zwracać uwagę na głębokie treści okresu adwentu. Fakt. Czujemy zmianę. Bo trzeba posprzątać mieszkanie, zacząć robić zakupy na święta, pojawią się roraty. W kościele zawiśnie piękny wieniec z czterema świecami, może u kogoś w domu także, tradycyjnie już, taki wieniec ozdobi stół czy komodę. To są zewnętrzne znaki adwentu. Bardzo ważne, aczkolwiek tylko zewnętrzne.

Adwent powinien nieść ze sobą także zmianę wewnętrzną. Mówi się, że jest to okres radosnego oczekiwania. Radosnego, bo oczekujemy wydarzenia radosnego. Kluczowym jednak słowem jest *oczekiwanie*. W tym właśnie zawiera się treść adwentu.

Oczekiwanie zasadniczo kojarzy się z czymś radosnym, choć oczywiście możemy oczekiwać czegoś trudnego. W każdym przypadku staramy się przygotować na nadchodzące wydarzenia. I to nie tylko w sposób zewnętrzny, ale przede wszystkim wewnątrz: staramy się ucieszyć myślą nadchodzącego wydarzenia, pogodzić się z tym, co nas czeka, przygotować swoje myśli i uczucia, zastanowić się nad tym, co niesie za sobą to, co przed nami.

W adwencie jest podobnie. Oczekiwanie adwentowe ma za zadanie przygotować nasze serca na przyjście Jezusa. A przygotowanie serc opiera się przede wszystkim o wyciszenie, skupienie, oczyszczenie się z grzechów. Niestety, świat współczesny zupełnie inaczej postrzega przygotowanie. Już od jakiegoś

czasu w sklepach, telewizji, środkach przekazu widzimy i słyszymy reklamy całkowicie świąteczne, jednak, niestety, pozbawione Boga. Kiedy pojedziemy do Karolinki albo Turawy Parku od razu widać, że czas świąteczny zagościł się tam na dobre. Niestety jest to tylko zewnętrzne ogłupianie naszych zmysłów, które podpowiadają nam, że przygotowanie to rozwieszanie ozdób świątecznych, słuchanie *Last Christmas* i dawanie upustu w szale zakupów świątecznych. Czy o to w tym wszystkim chodzi? Nie.

Ale jak sobie z tym poradzić? Jak oddzielić to, co zewnętrzne od tego, co ma stać się w nas samych. Wszak oglądając telewizję ciężko ominąć reklamy świąteczne.

Przede wszystkim musimy sobie uświadomić, że adwent to nie święta. Jeśli od tego zaczniemy, będziemy w stanie poukładać w sobie odpowiednią hierarchię działania. Idąc dalej, warto oczyścić swoje serce od przywiązań i nawyków. I to nie tylko przez spowiedź, ale także przez przysłowiowe *postanowienia*. One właśnie mają w sobie coś takiego, co sprawia, że radość świąt Narodzenia Pańskiego stanie się autentyczna. Nasze wewnętrzne przygotowanie opiera się także o udział w roratach, w trakcie których zbliżamy się coraz bardziej do nieba, prosząc Boga: *spuśćcie rosę niebiosą z góry, a obłoki niech ześlą Sprawiedliwego!*

Wydaje mi się, że nie tylko ja mam takie doświadczenie, że im bardziej w adwencie jesteśmy atakowani przez pseudo-świąteczne akcje reklamowe i komercjalizację świąt, tym bardziej właściwy czas Narodzenia Jezusa jest smutny, bo pokłady radości zostają wyczerpane praktycznie na samym początku adwentu.

Dlatego w pierwszą Niedzielę Adwentu zachęcam wszystkich do podjęcia wysiłku radosnego przygotowania i wewnętrznego wyciszenia przed Świętami.

Ks. Michał

Modlitwa adwentowa

Panie Jezu, jak dziecko
oczekujące powrotu matki,



modlę się do Ciebie: Przyjdź, przyjdź szybko!

Niech moje życie w tym czasie będzie

bardziej skierowane na Ciebie.

Udziel mi ducha większego skupienia i wyciszenia,

aby cały mój czas był przeniknięty myślą o Tobie.

Udziel ducha modlitwy nam wszystkim,

naszym rodzinom i wspólnotom, naszym dzieciom,

młodym i starszym, obudź do wiary niewierzących.

Oderwij nas od gonitwy za marnościami tego świata, które w czasie przedświątecznym bardzo nas kuszą i zaślepiają, by oderwać nas od Ciebie i mieć piękne czekanie oraz radość ludzi świętujących wiarę. **Amen.**

Rok liturgiczny – nasze kroczenie z Chrystusem

Dobiega końca kolejny rok liturgiczny. Za nami wielkie okresy liturgiczne: Adwent, Boże Narodzenie, Wielki Post, Wielkanoc i Okres zwykły w ciągu roku. A między tym wielkie uroczystości i święta, cotygodniowe świętowanie



niedzieli, odpusty, wspomnianie świętych, jubileusze rodzinne, urodziny. Niestety, również uroczystości pogrzebowe, gdy towarzyszyliśmy naszym bliskim w ich ostatniej drodze do domu Ojca w niebie.

Dla osoby ochrzczonej, dla wyznawców Chrystusa cały rok liturgiczny jest drogą, którą idziemy przez życie za naszym Panem i Pasterzem. W ten sposób doświadczenia z życia Pana Jezusa staramy się łączyć z doświadczeniami naszego własnego życia. Wszystko czego doświadczamy, od narodzin do śmierci, przez radości i cierpienia, staramy się przeżywać w łączności z Chrystusem. Ponieważ *On, Syn Boży, przez wcielenie swoje zjednoczył się jakoś z każdym człowiekiem. Ludzkimi rękoma pracował, ludzkim myślał umysłem, ludzką działał wolą, ludzkim sercem kochał, urodzony z Maryi Dziewicy, stał się prawdziwie jednym z nas, we wszystkim do nas podobny oprócz grzechu.*

Teraz, gdy kończymy kolejny rok liturgiczny, próbujemy się zastanawiać nad tym, na ile udało nam się iść z Chrystusem. Ile mądrości Bożej udało nam się zaczerpnąć z mądrości życiowej Pana Jezusa. Pan Jezus jest mocą każdego wierzącego. Tę moc otrzymujemy przez codzienną modlitwę, przez sakramenty święte, szczególnie przez Eucharystię i sakrament pojednania z Bogiem w spowiedzi świętej. Na ile udało nam się korzystać z tych wielkich darów Bożych, a jak wiele z nich roztrwoniliśmy,

czy zaniedbali. Czy byliśmy minimalistami, którzy spowiadają się raz w roku i kilka razy przystępują do Komunii.

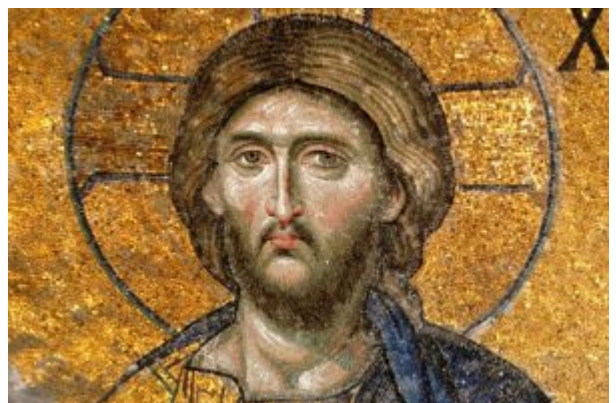
Dziękuję wszystkim, a jest ich coraz więcej, którzy korzystali z sakramentu pokuty w każdy pierwszy piątek miesiąca i nie ograniczali się tylko do niedzielnej Mszy świętej. Dziękuję tym, którzy czekają na kolejne Czuwanie Rodzin, by móc trochę dłużej trwać przed Panem Jezusem w Najświętszym Sakramencie. I tym, którzy gromadzili się na nabożeństwach majowych i różańcowych.

Rok liturgiczny jest bardzo bogaty, tak jak bogate jest życie naszego Pana Jezusa Chrystusa, który daje nam samego siebie, codziennie i w wielkie święta, w cierpieniu i w pomyślności. Dziękujemy Panu Bogu za Jego cierpliwe życie pośród nas, grzeszników, za Jego towarzyszenie nam w każdej sytuacji życia. Przepraszamy za wszystkie zmarnowane dary Boże, zwłaszcza za ich lekceważenie. Niech nowy rok liturgiczny, który rozpoczniemy w I Niedzielę Adwentu będzie dla nas bardziej owocny i lepiej przeżyty niż ten, który właśnie się kończy.

[prob.]

Modlitwa do Chrystusa Króla

Chryste, Królu naszych serc,
Królu jedyny.



Żyjemy w czasach mocarstw, supermocarstw,
imperiiów, politycznych potęg.

A Ty uczysz nas modlitwy: *Przyjdź Królestwo Twoje. Bądź wola
Twoja jako w niebie tak i na ziemi.*

Wierzę w Twoje Królestwo, Panie.

I codziennie proszę: *Przyjdź Królestwo Twoje.*

Nie wierzę w potęgę mocarstw, imperiiów...

nie wierzę propagandzie polityków?

Wierzę w Ciebie, Boże żywy, wierzę Tobie,

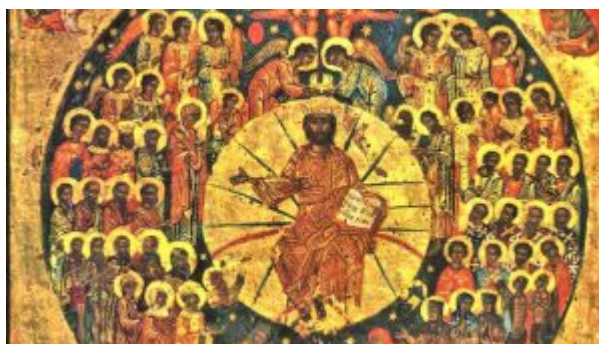
Chryste, mój Królu. Wierzę, wierzę, wierzę?

Tylko Tobie ufam, pośród zamętu tego świata.

Przyjdź Królestwo Twoje, Panie Jezu. **Amen.**

Uwielbienie Kościoła


Panie, miłuję piękno Twojego
Kościoła, wspaniałość Jego
świętych, śmiałość założycieli
zakonów i ruchów religijnych,
zapał nawróconych, gorliwość
duchowieństwa, samozaparcie się
bojowników, porywającą żarliwość



misjonarzy. Panie, należymy do Twojego Kościoła. Oczyszc nas z
grzechów naszych, ażeby bardziej czystym był Kościół. Pomnóż w
nas miłosierdzie, ażeby Kościół lepiej świadczył o Twojej
miłości. Pomnóż naszą gorliwość dla Ewangelii, ażeby Kościół

dzięki temu jeszcze więcej jaśniał. Wcielaj nas jak najmocniej do Twego Kościoła. Wtapiaj nas jak najmocniej w Twój Kościół, ażebyśmy dźwigając ciężary za innych, dokonali tego, czego nam brak z cierpienia ? aby spełniło się posłannictwo. **Amen.**

Kościół Wszystkich Świętych

Uroczystość Wszystkich Świętych powinna nas skłonić na refleksji nad Kościołem. Dlaczego? Nauka Kościoła mówi nam o współistnieniu i zależności pomiędzy trzema różnymi strukturami w obrębie Kościoła Chrystusowego. Pierwszą jesteśmy my ? Kościół Pielgrzymujący ? ciągle na ziemi, dążący, przynajmniej w niektórych przypadkach, do zbawienia. Kolejna struktura to Kościół Oczyszczający się. Wszyscy ci, którzy po swojej śmierci trafili do czyśćca i tam odpokutowują za grzechy oczekując zjednoczenia się z Bogiem w chwale. I w końcu ostatnia, najbardziej radosna struktura, której oczekujemy, albo przynajmniej oczekiwać powinniśmy ? Kościół Chwalebny. Wszyscy Święci, ci których będziemy czcili w środę. Te trzy struktury wzajemnie się przenikają i oddziałują na siebie: Kościół Pielgrzymujący modli się za Kościół Oczyszczający się, a Kościół Chwalebny wstawia się u Boga za nas, pielgrzymów w drodze ku zbawieniu.

Chciałbym, abyśmy dzisiaj pochylili się nad przeżywaniem naszej obecności w Kościele, naszej pielgrzymki do nieba. Każdy z nas stał się członkiem Kościoła. W momencie, kiedy otrzymaliśmy chrzest brama Kościoła otworzyła się przed nami i pojawiło się światło prawdy w którym możemy mieć udział. Świadomie używam tu słowa ?możemy?, dlatego, że wiele zależy od nas. Nie wszystko naturalnie, lecz sporo. Wprawdzie zbawienie jest łaską, ale ta łaska wypływa z wiary. Pismo Święte mówi wprost: *Sprawiedliwy z wiary żyć będzie (Hbr*

10,38). Wiara staje się przyczynkiem naszego zbawienia. Jednak potrzeba jest wiary żywej, ożywienia tego zbawienego depozytu. Święty Jakub nawołuje bardzo wyraźnie adresatów swojego Listu: *Wiara bez uczynków martwa jest sama w sobie!* (Jk 2,17).

Często w naszym życiu staramy się kierować kodeksem moralności, który jest zawarty w przykazaniach Bożych. Mówiąc prosto, staramy się wypełniać dobre uczynki, aby pójść do nieba. Niestety zapomina się coraz częściej o tym, że obok tablicy z przykazaniami dotyczącymi człowieka, stoi tablica z przykazaniami wobec Boga. W Kościele potrzebna jest realizacja jednego i drugiego: trzeba żyć właściwie, pomagać innym, być dobrym, ale jednocześnie nie można zapominać o właściwej postawie wobec Boga.

Niestety nastąpiła obecnie tendencja wybiórczości środków zbawienia dostępnych w Kościele. Zaczęto traktować Kościół jak stanowisko usługowe do którego można podejść, zorientować się w ofercie i, ewentualnie, coś wybrać, zostawiając przy tym resztę na dli innych potencjalnych biorców. A niestety tak to nie działa. Albo przyjmujemy cały zbawienny depozyt, którego strażnikiem jest Kościół, albo nie, i wtedy zrzekamy się wszelkich praw, które powinny nam przysługiwać na mocy chrztu. Wielu tego nie rozumie, twierdząc zawzięcie, że wystarczy być dobrym człowiekiem. Właśnie taka postawa doprowadziła do największej rany w Kościele, jaką była tzw. Schizma Zachodnia w 1517 roku (Reformacja). Uznawano wtedy, że do zbawienia wystarczą dobre uczynki. I to znów nas prowadzi do punktu wyjścia jakim jest wiara żywa ? taka, która zakłada praktykę sakramentów (Eucharystia, spowiedź) oraz *dobre uczynki* wypływające z wiary (pomoc innym). Zachęcam dzisiaj do tego, aby nasze dążenie do doskonałości było oparte na wierze autentycznej. Wołajmy często razem z uczniami: *Panie, przymnóż nam wiary!* (Łk 17,5).

ks. Michał

Będziesz miłował Pana Boga swego – modlitwa

Panie Boże, myślę, że kocham Cię ponad wszystko,



całym swoim sercem, całą swoją duszą? umysłem.

Ale nie jest tak do końca.

Jesteś obecny w moim sercu, duszy, w umyśle.

Jesteś cały we mnie, Pan mój i Bóg mój.

A ja wciąż nie potrafię być cały dla Ciebie.

Jest jeszcze we mnie tyle podzielenia,

między Ciebie i mnie, między tym co moje i Twoje.

Wiem, że bez Ciebie nic uczynić nie mogę,

a jednak próbuję czynić zbyt wiele bez Ciebie.

Panie Jezu, weź moje serce, duszę, umysł, moją wolę.

Niech wszystko czym jestem i co jest we mnie

będzie twoje, na wieki wieków. **Amen.**

Kto jest moim Bogiem? ? modlitwa

Czy wiesz, kto jest twoim Bogiem? Komu służyysz?



Po dwunastu, dwudziestu, czterdziestu? latach życia?

Nie potrafisz odpowiedzieć, pomieszało ci się?

On sam, Bóg jedyny, idzie ku tobie, gdy mówi:

Ja jestem Pan, i nie ma innego. Nie ma innego!

Tak, Panie, wierzę w Ciebie, ufam Tobie.

Ty jesteś moim Bogiem; jedynym i prawdziwym.

Wierzę w Ciebie Boże żywy, w Trójcy jedyny,

prawdziwy. Wierzę, w coś objawił, Boże?

Wyznaję: *Pan mój i Bóg mój*, gdy patrzę

na ukrzyżowanego, na jego rany, i otwarty bok?

I powtarzam: Jezu, ufam Tobie, Jezu ufam Tobie.

Mój Pan i moje wszystko. **Amen.**

Warmia – Mazury – Podlasie

Wyjechaliśmy punktualnie o dwudziestej trzeciej, jak było planowane. Celem głównym był Gietrzwałd, głównie z powodu 140. rocznicy objawień Matki Najświętszej (jedyne miejsce objawień Maryi w Polsce). Dotarliśmy do tego miejsca wcześniej rano, po przespanej lub nieprzespanej nocy.



Trochę zimno, o 7.00 Msza święta. Dobry start. Potem marsz do cudownego źródelka, po wodę świętą. Pogoda nas nie rozpieszcza. Potem długie opowiadanie o historii tego niezwykłego miejsca. Wytrzymaliśmy to. Ważne, że Matka Boska mówiła wtedy po polsku. Ale najważniejsze jest, że mówiła językiem zrozumiałym, na wypadek, gdyby tam stało dziecko, które po polsku nic nie rozumie. Wszędzie chcemy zawłaszczyć dla siebie dzieje zbawienia. Niby po co?

Jedziemy dalej, w stronę Świętej Lipki. Miejsce niezwykle. Gdyby nie pielgrzymi tu przybywający, miejsce to przestałoby istnieć. Pełne ławki ludzi. Potem piękny koncert na odrestaurowanych organach. Z efektami ruchomymi, np. aniołki grające na dzwoneczkach. Fajnie. Potem lokalna polewka z uszkami nadziewanymi czosnkiem, ale tylko dla wybranych, np. dla proboszcza. Szukajcie a znajdziecie...

Jedziemy dalej, do Giżycka, na nocleg, do ekskluzywnego hotelu Mazury. Ale najpierw ekskluzywna przechadzka (ok. 4 km), na dobry sen. Doszliśmy, jak batalion jeńców. Ale opłacało się,

hotel był w dobrym guście i komforcie.

Rano wyruszamy dalej. Jedziemy do pięknego miejsca o nazwie Rożanystok. Miejsce wiary żywej. Tłum ludzi wychodzący z kościoła, po niedzielnej Mszy świętej. Obrazek przepiękny; całe rodziny, zakonnicy i niezwykle piękna twarz Matki Najświętszej z różanostockiego obrazu, cudownego pod każdym względem. Matka Najświętsza jest przepiękna, nie ma co gadać. Miss świata!!! Można się zakochać. Warto się w Niej zakochać.

Jadąc w stronę Sokółki mijamy małe miejscowości, często jeszcze drewniane zabudowy. I po lewej i po prawej stronie jeziora, kanały, lasy. Teren cudowny, dziewiczy, piękny. Wzdłuż trasy napisy po rosyjsku (białorusku) – wsio rawno – w języku naszego wielkiego brata. To już tak blisko!!!! Bóg zapłać! I nagle fajny łoś na polu, wylazł z bagien i jakby pytał o dzień, czy dziś jest niedziela?

Dojeżdżamy do Sokółki. Miejsce cudu eucharystycznego. Jaki tam cud. Zwykła i niezwykła Eucharystia, z dziećmi i ich rodzicami. Pan Jezus chciał prostemu i niedouczonemu wikaremu (a przy okazji jego niedouczonym liturgistom) powiedzieć, że jak spadnie na podłogę kościoła, to nadal jest konsekrowany, Pan i Bóg. Upadał przynajmniej trzy razy podczas drogi krzyżowej, i nikt Go nie wrzucał do vasculum, żeby się rozcieńczył.

Pozdrawiam wszystkich uczestników tej fajnej pielgrzymki. Ściana wschodnia to bardzo piękna część naszego kraju i Kościoła. Musimy tam jeszcze wrócić. Choćby tylko na dwa dni. Ta część naszej Ojczyzny, to Kościół bardzo żywy, może trochę ubogi. Ale wierzący w Boga Trójjedynego.

Byliśmy na całkiem fajnej pielgrzymce, zamiast siedzieć w domu. Bóg jest wszędzie, Jego Matka objawia siebie i Bożą wolę tam gdzie zechce. Przedziwne, prawdziwe historie. Fajnie, że udało nam się jeszcze wyskoczyć tego roku. Dziękuję wszystkim pielgrzymom, którzy ze mną wędrowali w ciągu tych dwóch dni, i

do zobaczenia na następnej pielgrzymce, jak Bóg pozwoli.

[prob.]

Bóg jest moim oparciem ? modlitwa

*Wszystko mogę w Tym, który mnie
umacnia.*



Boże, te słowa tak pasują do życia Twojego Apostoła,
a ja nie jestem św. Pawłem.

Wiem, że bez Ciebie nic uczynić nie mogę,
wiem, że moje życie bez Ciebie nic nie znaczy.

Wiem, że muszę zdać się całkowicie na Ciebie,
ale wciąż tego nie potrafię, wciąż więcej ufam sobie.

Ty, o Panie, przez różne życiowe doświadczenia,
ukazujesz mi moją bezradność i moje ograniczenia.

Wtedy trochę zwracam się ku Tobie, ku Twojej mocy.

O Jezusie, słowa Apostoła Pawła chcę uczynić swoimi. Niech one
będą życiem mojego życia, niech będą

moim codziennym chlebem. Jezus, ufam Tobie! **Amen.**